



WIADOMOŚCI INSPEKTORIALNE

SALEZJANIE KRAKÓW

LIPIEC – SIERPIEŃ ROK XIX 2019/192



REKOLEKCJE OKIEM DZIECKA

Tekst: s. Anna Kotyra
Zdj.: autor nieznany

W lipcu tego roku odbyły się rekolekcje dla rodzin w Zakopanem. Dla wielu jest to ważny czas, niekiedy jedyny w ciągu roku moment, w którym mogą się spokojnie pomodlić i posłuchać konferencji. W czasie tych rekolekcji mieli do tego wspaniałe warunki ponieważ rekolekcje głosili ks. Adam Starzyk i ks. Paweł Centnar. Aby rodzice mogli w pełni skorzystać z tego, co było dla nich przygotowane podczas konferencji i modlitwy wieczornej były zorganizowane zajęcia dla dzieci.

Nasz dzień rozpoczynaliśmy wspólnie w kaplicy na modlitwie porannej – Jutrzni. Po śniadaniu rodzice mieli czas na słuchanie konferencji i spotkania w małych grupach. Dla dzieci w tym czasie ciocia Dominika i s. Ania przygotowały mnóstwo ciekawych zajęć.

Rozpoczynaliśmy od katechezy, po której mieliśmy kilka chwil na osobistą medytację

nad poruszonym tematem poprzez wykonanie rysunku czy uzupełnienie karty pracy. Następnie zaczynał się czas zabawy i wspólnych przygód. Niezapomnianym przeżyciem był tor wyścigowy, bieg nie tylko na czas, ale też na dokładność wykonanego zadania – wzbudzały one wiele emocji. Jednego popołudnia wyszliśmy, aby puszczać bańki mydlane. Nie były to zwykłe bańki – miały gigantyczne rozmiary. Okazało się, że każdy może robić duże bańki, chociaż nie jest to prosta sprawa. Jak puszczać takie bańki pokazywała ciocia Dominika. Super zabawą było też kręcenie różnych kształtów z balonów. Każdy mógł wymyślić w jakim kształcie chce balona i po minucie dostawał: kwiatka, pieska, piłkarza, miecz, smycz dla pieska itp... Na koniec przyleciał do nas balonowy bocian, który wywołał ogólny entuzjazm i uśmiech na twarzach rodziców. Ważnym i ciekawym elementem naszych codziennych zabaw była chusta animacyjna Klanza, z której lubiliśmy korzystać. Z czasem przychodziły nam

nowe pomysły i sposoby jej zastosowania do wspólnej zabawy. Nie zabrakło czasu na rysowanie oraz swobodne wspólne zabawy z nowo poznanymi kolegami i koleżankami. Popołudniami mieliśmy czas z rodzicami – wspólne spacerowanie i zabawy, wypadki do aquaparku, wyjścia w góry. Czas wieczornej modlitwy uwielbienia spędzaliśmy na spokojniejszej zabawie z chustą, grami planszowymi, wspólnym czytaniu książek czy rozmowie.

Na koniec rekolekcji wzięliśmy udział w grze „Tombola”, w której wygraliśmy mnóstwo rzeczy, wszyscy wyszliśmy z rękami pełnymi prezentów i nagród. Z rekolekcji wróciliśmy ubogaceni nie tylko materialnie, ale także w wymiarze duchowym poprzez katechezy, codzienną modlitwę i Mszę świętą, czas spędzony z rodzicami. I chociaż też i pożegnań, i smutku z powodu rozstań nie było końca to wróciliśmy do domów zadowoleni i radośni z wdzięcznością za wspólnie spędzony czas.



Redakcja WI

Wydawca:
Towarzystwo Salezjańskie
Inspektorium Krakowska pw. św. Jacka



Redaktor naczelny, korekta:
ks. Marcin Wosiek SDB

Skład:
Wojciech Krakowiak

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów

Adres redakcji:
Don Bosco Media Sp. z o.o.
ul. Tyniecka 39, 30-323 Kraków
tel.: 663 030 623
e-mail: wi@sdb.krakow.pl

Druk:
Poligrafia Salezjańska,
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

MEDJUGORIE

Tekst: Ada Łomnicka
Zdj.: autor nieznany

29 lipca z naszej parafii już po raz kolejny wyruszyła grupa młodych pielgrzymów, pod przewodnictwem ks. Pawła Centnara i ks. Adama Starzyka, których celem było Medjugorie – miejsce szczególnego kultu Maryi Królowej Pokoju.

Po kilkunastogodzinnej podróży, podczas której dołączyła do nas grupa ze Świętochłowic, dotarliśmy na miejsce, które przywitało nas wspaniałą pogodą i Bożą obecnością. Głównym powodem naszego przybycia był XXX Festiwal Młodych odbywający się w dniach 1 – 6 sierpnia. W ciągu tych dni, do małej miejscowości na południu Bośni i Hercegowiny przybyło ponad 70 tysięcy osób z całego świata, by wspólnie, mimo że w różnych językach, modlić się, dzielić doświadczeniami i radować. Festiwal rozpoczął się wyjątkowym momentem na Górze Objawień, kiedy to Maryja ukazała się Mirjanie, mówiąc o wielkiej miłości Chrystusa, który czeka na nas w Eucharystii. Codziennie mieliśmy możliwość wysłuchania konferencji głoszonych przez biskupów oraz świadectw osób zarówno duchownych, jak i świeckich, a nawet członków grupy Cenacolo, gromadzącą osoby uzależnione i wyzwolone z nałogów. Należy także wspomnieć o niezwykle spektakularnym muzycznym przygotowanym przez tę wspólnotę, którego tytuł brzmiał tak samo jak hasło tegorocznego festiwalu, czyli: „Chodź za

mną”. Przedstawienie to mogliśmy podziwiać niedzielnego wieczoru.

Głównym punktem każdego dnia była wieczorna Eucharystia, poprzedzana odmówieniem dwóch części różańca świętego. Każdy mógł modlić się i słuchać Słowa Bożego we własnym języku, dzięki tłumaczeniom w podręcznych radiokach. Mimo tak wielu cech, które nas różniły, cały czas miało się poczucie wspólnoty i ciepła w sercu, dzięki obecności Ducha Świętego. Dla osób pragnących skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania, przez cały dzień byli obecni kapłani mówiący wieloma językami, aby każdy mógł z czystym sumieniem przeżywać ten niezwykle czas.

Codziennie po zakończonej mszy świętej była możliwość pogłębienia swojej modlitwy poprzez adorację lub uwielbienia, śpiew i tańce. Pewnego wieczoru uczestniczyliśmy w przepięknym nabożeństwie światła, podczas którego zgaszono całe oświetlenie, a kapłan odpalając świeczkę od Paschału, przekazał światło dalej. Każdy mógł zapalić swoją świeczkę, odpalając ją od osoby stojącej obok. Był to symbol działalności Bożej i zjednoczenia we wspólnocie, ponieważ: „Nic nie możesz dać, jeśli wcześniej tego nie otrzymasz.” Ochotnicy z naszej grupy udali się również na drogę krzyżową na górę Krize-

vac, a po jej zakończeniu, na szczycie podziwialiśmy wschód Słońca.

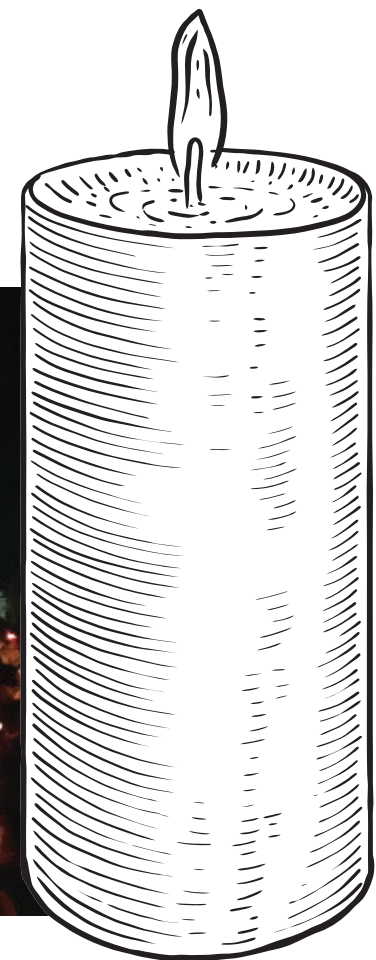
Całość festiwalu w radosny, ale i profesjonalny sposób animował zespół muzyczny złożony z 92 osób pochodzących z dwudziestu czterech państw.

Oprócz wartości duchowych i spędzenia czasu sam na sam z Bogiem, nasza grupa mogła sobie również pozwolić na wakacyjny odpoczynek. Zwiedziliśmy piękne miejsca, różniące się kulturowo i wizualnie, od naszych polskich przyzwyczaję. Odwiedziliśmy Dubrovnik i wyspę Locrum oraz chrześcijańsko-muzułmańską miejscowość Mostar. Poza tym zaczerpnęliśmy nieco śródziemnomorskiego słońca i wody na chorwackich plażach.

Zdecydowanie był to wyjątkowy czas, w którym umocniliśmy się duchowo i odpoczęliśmy fizycznie, poznaliśmy nowe osoby i umocniliśmy dawne znajomości. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na następny festiwal!



**CAŁOŚ FESTIWALU
ANIMOWAŁ ZESPÓŁ
MUZYCZNY ZŁOŻONY
Z 92 OSÓB
POCHODZĄCYCH
Z DWUDZIESTU
CZTERECH PAŃSTW.**



rys. shutterstock

AHOJ ORATORIUM!

Po raz kolejny nasze pychowickie oratorium zorganizowało wakacyjny wyjazd dla dzieci i młodzieży. Tym razem pojechali do nad morze do Świnoujścia. Zakwaterowanie i wyżywienie w tamtejszej szkole podstawowej nr 1, w której mogło się pomieścić ponad 150-ciu uczestników kolonii - w wieku od 1 roczku (Marysia), do 66 lat (Proboszcz), oraz z wykwalifikowanymi wychowawcami, których było 14, a wśród nich, troje duchownych z siostrą Amancją i klerikiem Dominikiem. Wszystkich kolonistów było 130, z dużą przewagą chłopców - 80, na 50 dziewcząt. Była też pielęgniarka i kilka dorosłych osób do pomocy.

Mimo tak dużej liczby i rozpiętości wieku, udało się z nich stworzyć wspólnotę, podzieloną nad 13 grup - każda ze swoim wychowawcą i z oryginalną nazwą - były: Morskie Perełki, Delfinki, Klapki Kubota, Rumianki i Karol, Bananowcy, Mors Świnki, lwBogumocni, Hakerzy, Wakacyjni Ziomałe, Orki z Majorki, Fejmy, Lamy, Śpioszki.

Dzień rozpoczynał się od pobudki o godz. 8.00. Potem modlitwa, gimnastyka, śniadanie i sprzątanie w salach, w których spali. O godz. 10.00 - z mniejszym lub większym opóźnieniem, w grupach wyruszali nad morze, do którego trzeba było iść dobre 2 km. Na pięknej i szerokiej plaży wszyscy odnajdowali się bez trudu, bo każdy miał białą czapkę z wizerunkiem ks. Bosko. Woda w morzu czystutka i bezpieczna. Na brzegu pilnie obserwowali kąpiących się ratownicy i wychowawcy. Oprócz kąpiei i skakania przez fale, najbardziej popularną zabawą nad morzem dla dzieci było robienie zamków w piasku a dla młodzieży plażowa siatkówka.

Wśród większych atrakcji było zwiedzanie wojennych fortów „Aniola” i „Gerharda” oraz wspinanie się na najwyższą w Europie latarnię morską z trzystoma schodami, a także rejs statkiem pirackim i przejazd ciuchcią po mieście. A już gwoździem programu był film zrobiony przez kolonistów pt. „uprowadzenie proboszcza”. W rodzinnych

podchodach wszystkiego grupy miały go odnaleźć i uwolnić, co się oczywiście wszystkim udało.

Codziennie w ramach modlitw porannych było słówko na dzień dobry, z zapowiedzią tematu dnia, który koloniści mieli przerobić w ciągu dnia z wychowawcami. Wszystkie tematy związane były z przekształcaniem grupy we wspólnotę. Pomocą służył film „Dawno temu w trawie” (zob. jeden z programów saltromowskich). I chociaż film ten od dawna jest wszystkim dobrze znany, to jednak warto do niego wracać, gdyż doskonale ukazuje różnice między grupą a wspólnotą.

Ponadto, z uwagi na to, że trawy jest dziś coraz mniej, bo albo wypiera ją beton, albo po prostu usycha wskutek zmian klimatycznych, trzeba korzystać z wyjazdów na zieloną szkołę lub kolonię, aby się uczyć natury, a potem zgodnie z nią postępować, aby nie gonić za sztucznymi i nowoczesnością, co przejawia się w uzależnieniu od komórki i świata wirtualnego. Dziś młody człowiek nie wyobraża sobie życia bez swej towarzyszkii życia - komórki, którą ściska i obraca na wszystkie sposoby. Mimo iż na kolonii dostęp do niej był mocno



POD SALEZJAŃSKĄ BANDERĄ, KAMRACIE.

Tekst: Karina Wójcik
Zdj.: autor nieznany

Kolejna przygoda pod banderą SALTROM- u już za nami. Tym razem z uczestnikami drugiego turnusu żeglarskie mogliśmy poznawać nowe miejsca i szlaki żeglarskie od Rynu przez Okartowo i jezioro Śniardwy, aż po Ruciane Nidy. Nie brakowało silnego wiatru, który pozwolił na żeglowanie bez ograniczeń. My również nie próżnowaliśmy i czeto ponad sześć godzin spędzaliśmy na wodzie, gdzie pod baczynym okiem sterników mogliśmy szlifować nasze żeglarskie talenty. Dzięki temu że był z nami ks. Paweł nie brakowało momentów modlitwy i czasu na wspólną Eucharystię, którą odprawialiśmy na początku, na końcu obozu i jeszcze kilka razy podczas naszego obozu. Ponadto taki rejs to bardzo integracyjna forma spędzania wakacji, można nawiązać wiele nowych znajomości, które nie kończą się wraz z zakończeniem obozu. Natomiast codzienne wieczorne ogniska, wspólne śpiewy szant wprowadzają cudowną atmosferę. Piękne chwile spędzone na naszym obozie żeglarskim już zapisaliśmy w naszych wspomnieniach jednak mamy nadzieję że za rok będzie znowu okazja na żeglarską przygodę. Część młodzieży uczestniczą-

cej w obozie pochodziła z Pychowickiej parafii i dla nich to było coś zupełnie nowego i unikatowego. Nie każdy ma okazję w taki sposób spędzić swój czas. Dlatego dziękujemy SALTROM-owi za organizację naszych wakacji i wierzymy że za rok znowu się spotkamy



WAKACJE RODZINNE Z KS. BOSKO.

Tekst: Uczestnik wyjazdu
Zdj.: autor nieznany

W dniach od 26 lipca do 4 sierpnia już siódmy raz nasza parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Przemyślu - Lipowicy z ks. Markiem Ledwożywym zorganizowała wakacje rodzinne w Karwieńskich Błotach. W wakacjach wzięło udział 51 osób (16 dzieci i młodzieży oraz 35 dorosłych). Tradycyjnie pierwszy dzień to czas przyjazdu i o godz. 17.00 rozpoczęliśmy oficjalnie turnus. Ośrodek, w którym zamieszkaliśmy od wielu lat jest odwiedzany przez grupy salezjańskie, dlatego czujemy się tu bardzo dobrze. Właściciele - p. Bronisława i p. Marek oddają

nam do dyspozycji cały ośrodek z zapleczem kuchennym i terenem rekreacyjnym (boisko piłkarskie, boisko do siatkówki plażowej i plac zabaw dla dzieci). Każdego roku przyjeżdżają z nami panie, które dbają o nasze zdrowe wyżywienie, więc czujemy się jak w domu. Każdy dzień rozpoczynaliśmy od porannej modlitwy i śniadania. Następnie wspólna kawa i rodzinne wyprawy na plażę. Jeden dzień był poświęcony na wspólny wyjazd do Gdańska gdzie wysłuchaliśmy koncertu organowego w katedrze Oliwskiej i zwiedziliśmy Gdańsk i nabrzeże portu

w Gdyni. Codziennie o godz. 17.00 wspólna obiadokolacja i Msza św. Propozycją na spędzanie wieczorów był: wspólny śpiew, karaoke, tańce integracyjne, filmy religijne, tenis stołowy, piłkarzyki, planszowe gry rodzinne, tombola czy wyjścia na zachód słońca. Oczywiście nie brakowało czasu na rozmowy i dzielenie się życiem. Pogoda nam dopisała więc wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu. Dziękujemy organizatorom i czekamy na kolejne wakacje.



KAJAKIEM PRZEZ PODLASIE

Tekst: ks. Marcin Śnieżyński SDB
Zdj.: ks. Marcin Śnieżyński SDB

Dwa tygodniowe turnusy kajakowe z przełomu czerwca i lipca dla ponad 120 uczestników z naszej szkoły to źródło wielu świetnych wakacyjnych wrażeń i długich wspólnych wspomnień. Uroki rzek Rospudy i Biebrzy przepływających przez Podlasie, zapach pieczonej kiełbasy przy ognisku, śpiew przy akompaniamencie zarówno gitary jak i nieustannie koncertujących nieopodal żab, modlitwa, Eucharystia, wspólnota i nawiązane przyjaźnie sprawiły niepowtarzalny klimat tego czasu. Codzienne noclegi pod namiotami rozbijanymi za każdym razem w innym miejscu, codziennie inne jeziora i inne tereny, przez które płynęła rzeka wraz z naszymi kajakami, sprawiły ogromne urozmaicenie oraz radość odkrywania i podziwiania piękna Bożego świata.



KSIĘŻE ROBERCIE, DZIĘKUJEMY!

Tekst: Karina Wójcik
Zdj.: autor nieznany

24 lipca br. została poświęcona, a dzień wcześniej oddana do użytku przez Urząd Dozoru Technicznego, winda przy naszym kościele w Krakowie na Łosiówce. Jest to olbrzymia pomoc dla osób starszych i niepełnosprawnych. Dla naszej małej Wspólnoty duszpasterskiej - do której terytorialnie należy ok. tysiąc osób, a do kościoła chodzi ok. 400 (wraz z klerykami i mieszkańcami DPS z ul. Praskiej) – było to nie lada wyzwanie finansowe. Ale dzięki Opatrzności Bożej tylko w 1,5 roku zebraliśmy potrzebną kwotę. Dziś dziękujemy ks. Robertowi Bieleńowi za pomysł i realizację zamontowania windy. Wdzięczność nasza nie ma granic!

ks. Robert z dniem 31 sierpnia 2018 r. kończy 7-letnią posługę kapłańską jako rektor kościoła na Łosiówce i przechodzi do pracy w innej placówce salezjańskiej. Bardzo wiele zawdzięczamy Księdzu, który pięknie zapisał się na kartach historii naszego duszpasterstwa dbając o kościół i parafian. Będziemy pamiętać o licznych dokonaniach ks. Roberta zarówno w zakresie duchowych działań duszpasterskich (m. in. coniedzielnej Komunii św. dla chorych czy założenie Ogrodu Biblijnego), inicjatyw służących utrwalania pamięci i tożsamości wspólnoty (m. in. opracowanie historii Kościoła na Łosiówce, w tym listy męczenników II wojny światowej, oraz stworzenia archiwum duszpasterstwa), jak i prac o wymiarze remontowo-budowlanym - winda jest jedną z licznych inicjatyw. Mamy ogromny dług wdzięczności za poświęcenie, dobre serce i ogrom wysiłku jaki ks. Robert okazał naszej wspólnocie parafialnej. Jeszcze raz dziękujemy!

Rada Duszpasterska na Łosiówce



ZMIANA REKTORA

Tekst: A.C.
Zdj.: kl. Damian Mackiewicz SDB

Pomiędzy falami upałów zwykle przetaczają się burze z towarzyszącym im gwałtownym wiatrom. Na Łosiówce burzy nie było, nie było też huraganu. Powiało za to Duchem Świętym, z którym pod koniec roku formacyjnego szczególnie współpracują przełożeni wyżsi – w końcu to czas okólników ze zmianami personalnymi. Zmiany Łosiówki też nie ominęły, co więcej – wiatr powiał na samym szczycie. Tak, zgadza się. Seminarium ma nowego rektora.

Przekazanie władzy miało miejsce 19 czerwca, podczas uroczystych nieśporów. Ksiądz Adam Paszek, dotychczasowy prorektor ds. studiów złożył wyznanie wiary, rozpoczynając tym samym posługę przełożenią we wspólnocie seminarnej.

Po nabożeństwie była oczywiście okazja do wspólnego świętowania, gratulacji i życzeń kierowanych do nowego rektora, jak i również podziękowań księdzu Dariuszowi Kozłowskiemu, który oficjalnie zakończył swoją sześćdziesięcioletnią posługę rektora i dyrektora w Krakowie. Jesteśmy pełni wdzięczności za jego obecność i służbę. Wpraw-



dzie zmiana, która się dokonała jest zmianą dość istotną, to wszyscy liczymy na to, że atmosfera rodzinności i wzajemnej życzliwości w domu formacyjnym nadal pozostanie.

TO DLA WAS GRAMY, PRZYJACIELE

Tekst: Karolina Smoleńska
Zdj.: autor nieznany

Już po raz dziewiąty w sobotę 21 lipca w Polanie zabrzmiał charytatywny koncert „To dla was gramy przyjaciele”. W tym roku cel jak zwykle szczytny- wyposażenie świetlicy dla polańskiej szkoły, która prowadzona będzie od września przez Stowarzyszenie „Eduktor”. Parę dni przed koncertem szkołę w nowej odsłonie zatwierdziło Kuratorium Oświaty o czym ze sceny poinformował pan Andrzej Majewski.

Początek koncertu to występ uczennic i absolwentek polańskiej podstawówki i gimnazjum w osobach: Karolina Oskorip, Ola Oskorip, Oliwia Krakowska, Kinga Borzęcka, Joanna Stępniewska, Zosia Myślińska, Małgosia Michno, Amelka Pisarska, Martynka Podstawka, Julia Bożętko, Asia Kania, siostry Maja i Oliwia Krakowskie przygotowane podczas licznych prób przez panią Dominikę Podstawką i Hannę Myślińską. Ten trud się opłacił niektórzy z mieszkańców nie mogli się nadziwić że nasze dzieciaki są takie zdolne! Po występie uczniów ich opiekunka przeczytała napisaną wierszem przez panią Marię Faran relację z ubiegłorocznego koncertu w którym były ujęte podziękowania dla prowadzących koncert Małgorzaty Łoskot i Darka Rosińskiego znanego bardziej jako Baranek. Podziękowania przyjęła także pani Helena Glapa, która od pierwszego koncertu żywi artystów.

Prócz młodzieży polańskiej wystąpiła młodzież przebywająca na kolonii w Polanie czyli Oratorium im. św. Jana Bosko z warszawskiej Pragi, która zaprezentowała się w pokazach cyrkowych.

Na scenie wystąpili ponadto artyści którzy zawsze Polanę wspierają czyli Manio z „Kapel z Przypadku”, Marcepan i Marecki, Romek „Łabi” Dobrowolski, Janusz „Cybull” Skwira. Po raz pierwszy na polańskiej scenie zagrali i zaśpiewali Piotr Łagodziec i Jacek Piłkuła. I co ważne dali słowo że to nie ostatni raz. Z nie zaplanowanych artystów spontanicznie na scenie pojawił się niesamowicie poruszający publiczność Jacko z Rzepedzi i dostarczająca wielu wzruszeń absolwentka polańskiej szkoły szkoląca od kilku lat głos w Rzeszowie Irenka Zięba.

Co ważne artyści występują charytatywnie za przysłowiową miskę zupy za co należą im się ogromne podziękowania. I oczywiście tą miskę zupy zapewniają Helena i Tomasz Glapa, ponadto napoje i śniadanie dla artystów nocujących w Polanie. To ogromna pomoc za którą bardzo dziękujemy!

Koncert nie mógłby się odbyć gdyby nie pracujący przy koncertach już od 4 lat wspinały akustyk Krzysztof Sandrakula- dziękujemy serdecznie!

Jak zwykle przez cały koncert słysząc było piłę motorową którą Jan Galica niestrudzenie rzeźbił wystawione później na aukcję rzeźby. Inne przedmioty wystawione na aukcję podarowali: Piotr Karciarz, Małgorzata Łysyganicz, Jolanta Mantojfel. Serdeczne dzięki za podarowane przedmioty.

Nie zabrakło stoisk ze swojskim jadłem były gołąbki ziemniaczane i ciasta które sprze-

wały panie Agnieszka Oskorip, Grażyna Borzęcka, Lena Wiercińska i Monika Kania. Pyszności te przygotowały mamy głównie z Rady Rodziców ale nie tylko a nawet babcie naszych uczniów.

Własne rękodzieło- biżuterię z drewna wystawili państwo Gałkowie, rzeźby sprzedawał Piotr Karciarz. Bieszczadzkie Stowarzyszenie Miłośników Broni zorganizowało wystawę broni palnej. Pani Małgorzata Łysyganicz sprzedawała pyszne sery podpuszczkowe, było też stoisko z nalewkami i wyprzedaż domową prowadzone przez państwo Jolantę i Wojtkę Mantojflów, garażowa wyprzedaż prowadzona przez Hannę Myślińską.

Pani Hania przygotowała też wspinałą wystawę prac plastycznych, fotograficznych, literackich polańskich uczniów oraz wystawę zdjęć ze szkolnych wycieczek.

Podczas imprezy zebrano 2500 zł plus 10 euro z wrzuty oraz 1290 zł ze swojskiego jada co razem daje kwotę 3790 zł plus 10 euro.

Muzyka ze sceny rozbrzmiewała do godziny 24 a potem odbywało się tradycyjne świeczkowanie na którym wspominaliśmy tych którzy przenieśli się już do niebiańskiej polany. Niektórzy przy dźwiękach gitary i barowym piwku wspominali tak aż do świtu....

Bardzo dziękujemy wszystkim mieszkańcom, turystom oraz przyjaciółom Polany za ten hojny gest. Niektórzy wspierają nas anonimowo i tu wielkie dzięki dla pani Małgorzaty Łoskot i jej przyjaciół, którzy rokrocznie wspierają imprezę.



PODOPIECZNY JANA BOSKO

Tekst: Karina Wójcik
Zdj.: autor nieznany

STO LAT CZARTORYSKI!



2 sierpnia 2018 roku obchodziliśmy w naszej parafii 160-lecie urodzin. ks. Augusta Czarotorskiego. Ponieważ święto w tym roku przypadło w tygodniu, uroczystości zostały przeniesione na niedzielę 29 lipca. Od samego rana dzień się zapowiadał pięknie, a przygotowania do tej uroczystości trwały do ostatniej chwili. Zaszczyciło nas swoją obecnością wielu gości: przyjechała rodzina Czarotorskich, była również Pani mgr Beata Kot Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków – osoba bardzo zasłużona dla naszej parafii. To głównie dzięki niej nasz kościół wypiękniał i został doceniony przez Narodowy Instytut Dziedzictwa jako najlepiej utrzymany zabytek w Polsce.

August Czarotorski był człowiekiem, który nie tylko za życia, ale także po śmierci przyciąga wielu ludzi. Było to widać i słysząc przed kościołem, gdzie członkowie Grupy Biblijnej z jej opiekunem ks. Jackiem Jurchyńskim rozdawali książki i foldery o bł. ks. Auguście, aby w każdym przemyskim domu znalazła się informacja o Błogosławionym i wysłuchiwali wiele spontanicznych świadectw o łaskach wyproszonych za jego wstawiennictwem. Było to bardzo wzruszające.

Ważnym punktem uroczystości było poświęcenie i odsłonięcie tablicy ku czci Błogosławionego. Odsłonięcia dokonała Pani Barbara Czarotorska – seniorka rodu, a poświęcił ją ks. Marcin Kaznowski Wikariusz Księdza Inspektora. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Leszek Leś, były proboszcz w parafii św. Józefa, który przybliżył zebranym sylwetkę bł. ks. Augusta Czarotorskiego.

Był to przepiękny dzień, w którym uczciliśmy Błogosławionego, a co więcej wielu ludzi po raz pierwszy o nim usłyszało.

Błogosławiony August Czarotorski urodził się 2 sierpnia 1858 w Paryżu. Był słabego zdrowia, które odziedziczył po swojej matce chorującej i zmarłej na gruźlicę. Choroba ta od małego niszczyła także i jego zdrowie. Powodowała, że był izolowany od rówieśników; miał indywidualny tryb nauczania spowodowany ciągłymi wyjazdami do sanatoriów i częściej przebywał w obecności osób starszych. Przyczyniło się to do rozwoju duchowego małego chłopca. Rodzice często wysyłali go do Sieniawy k. Jarosławia, gdzie znajdowała się jedna z posiadłości Czarotorskich, w której August czuł się bardzo dobrze. Ksiądz Grill, który uczył go ministrantury i wprowadzał go w tajniki wiary, powiedział: „Do wielkich rzeczy stworzył Cię Bóg”. I rzeczywiście tak było. W wieku 3 lat, gdy zmarł dziadek Augusta, publicznie w kaplicy kazano mu odmawiać „Zdrowaś Mario”. Gdy miał 6 lata, podczas pogrzebu matki, sytuacja się powtórzyła. W wieku 13 lata przyjął I Komunię Świętą przy grobie matki w krypcie w kościele parafialnym w Sieniawie.

W miarę upływu lat zaczął zastanawiać się nad powołaniem, które znacznie różniło się od tego, jakie planował dla niego ojciec. Często skarżył się, że musi uczestniczyć w zabawach i przyjęciach całkowicie mu nie potrzebnych. Siły do pokonywania przeciwności, z jakimi się spotykał, dawały mu codzienne rozmyślanie przed krzyżem, uczestniczenie we Mszy świętej i przystępowanie do sakramentów. Gdy miał 16 lat, jego stan zdrowia zaczął się pogarszać. Momentem przełomowym w jego życiu stało się spotkanie z dwoma późniejszymi świętymi: Józefem Kalinowskim i Janem Bosko.

Józef Kalinowski był jego wychowawcą przez 3 lata i przyczynił się do pogłębienia jego rozwoju duchowego. Tłumaczył mu, że w wierze ważna jest nie tylko strona duchowa i teologia, ale służba Boża. Podarował mu żywoty dwóch świętych: Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi. W liście do Władysława Czarotorskiego napisał o powołaniu, jakie widzi u jego syna. Po tym jak Kalinowski wstąpił do karmelitów ich drogi się rozeszły.

Drugą osobą jaka wywarła istotny wpływ na Augusta, był ks. Bosko. To właśnie przyjaźń z nim utwierdziła go co do słuszności wyboru drogi, którą pragnął iść służąc w zgromadzeniu salezjanów, drogi prowadzącej do Wieczności. Słowo „Wieczność” zobaczył wyrte na oratorium na Valsalice i odczytał je jako drogowskaz dla siebie. Wywarło ono na nim tak wielki wpływ, że w wielu trudnych momentach, zwłaszcza w trakcie choroby oraz kiedy ojciec coraz bardziej naciskał na niego i oskarżał jego współbraci o wykorzystywanie syna do zagrabienia jego majątku, przywoływał je sobie. Uważał, że powinno być one napisane wszędzie: na każdym kamieniu, książce, murze, żeby przypominało ludziom do czego dążyć.

Często wyjeżdżał do Turynu, aby spotkać się z ks. Bosko oraz odprawić rekolekcje pod jego kierunkiem. 17 czerwca 1887 roku, w wieku 29 lat, August został przyjęty do zgromadzenia w San Benigno Canavese. Święcenia kapłańskie otrzymał w prywatnej kaplicy 2 kwietnia 1892 r. w San Remo. Następnie wyjechał do Alassio, gdzie zmarł 8 kwietnia 1893 roku w wieku 35 lat. Dwa dni wcześniej odprawił swoją ostatnią mszę. Trumnę z jego zwłokami złożono w kościele w Sieniawie. Powrócił zatem do miejsca, gdzie czuł się najlepiej. Kiedy rozpoczęły się przygotowania do procesu beatyfikacyjnego, zdecydowano o przeniesieniu trumny z ciałem do Ośrodka Salezjanów

w Oświęcimiu. Jednak ówczesny biskup Franciszek Barda nie zgodził się na to i dlatego 20 października 1964 roku trumna z doczesnymi szczątkami ks. Augusta znalazła się w Przemyślu.

1 grudnia 1978 roku Jan Paweł II podpisał Dekret o Heroiczności cnót ks. Augusta Czarotorskiego (był to pierwszy podpisany przez papieża dokument w Kongregacji do ds. Świętych). Za wstawiennictwem ks. Augusta został uzdrowiony w 1989 roku ks. Władysław Dec, salezjanin z Przemyśla, który był odpowiedzialny za przeniesienie szczątków ks. Czarotorskiego do Przemyśla. Cud ten został uznany przez Kongregację ds. Świętych w 2003 roku, a rok później 25 kwietnia 2004 roku Jan Paweł II dokonał beatyfikacji.



Już po śmierci Czarotorskiego wielu salezjanów zafascynowanych jego życiem zaczęło przyjeżdżać do Polski i otwierać pierwsze domy, a wielu chłopców z Polski zaczęło interesować się zgromadzeniem. Koszty ich pobytu za granicą pokrywano ze środków finansowych księcia Augusta, którego marzeniem było, aby chłopcy wrócili do Polski i tutaj nauczali. Jednym z nich był August Hlond, późniejszy kardynał i prymas Polski.

Działalność na terenie Przemyśla salezianie zaczęli na prośbę ówczesnego biskupa Józef Sebastian Pelczara, który oddał do ich dyspozycji parterowy dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi oraz grunty orne na Zasaniu. Salezianie wysłali na tę placówkę ks. Augusta Hlonda, który choć nie znał osobiście ks. Czarotorskiego, to był zafascynowany jego osobą i pragnął kontynuować jego dzieło. Zaczął organizować życie zakonne i duszpasterskie, zajmując się młodzieżą, niekiedy bardzo zaniedbaną i zdemoralizowaną. 12 sierpnia 1912 roku nowy przełożony domu zakonnego w Przemyślu ks. Kozak rozpoczął budowę kościoła. Niestety, 2 lata później, na skutek wybuchu pierwszej wojny światowej, zaniechano prac, a zakład wychowawczy został zamieniony na szpital wojskowy. Jednak nawet wojna nie zmusiła salezjanów do zaprzestania działalności. W tym okresie otworzyli szkołę organistowską i dom wychowawczy „Dom Opieki św. Józefa” (w 1917 roku pełnił funkcję sierocińca dla bezdomnych chłopców). Po zakończeniu działań wojennych wznowiono budowę kościoła z kaplicą ks. Bosko; z lewej strony, gdzie znajduje się ołtarz Matki Bożej Wspomożenia Wiernych ustawiono figurę Augusta Czarotorskiego (w miejscu, które było ważne dla niego, ponieważ do Matki Bożej miał szczególne nabożeństwo, nawet spowiadał się w soboty, dniu poświęconym Maryi). Założono także „Oratorium” dla młodzieży i wiernych z dużą kaplicą.

Pierwszym salezjaninem, jak już wspomniano, który kontynuował dzieło ks. Czarotorskiego na ziemi przemyskiej był ks. August Hlond, obecnie Sługa Boży. 19 maja 2018 roku papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności jego cnót. Przez dziewięć lat dyrektorem i proboszczem przemyskiej parafii św. Józefa był ks. Jan Świerc, który zginął w Auschwitz, gdzie katowany nie przestawał wypowiadać O Jezu, Jezu. Obecnie również Sługa Boży.

Trzeci rok praktyki duszpastersko-pedagogicznej i przygotowania do złożenia ślubów wieczystych odbył w Przemyślu także inny późniejszy święty – ks. Józef Kowalski, również męczennik Auschwitz.

Pracownikami organistowskiej szkoły salezjańskiej byli znani muzycy i kompozytorzy: ks. Zdzisław Kasprzak-Mański ks. Jan Bednarczyk i ks. Jan Kasprzyk.

Działalność salezjanów była wspierana przez dwóch biskupów: bp. Józefa S. Pelczara, beatyfikowanego przez papieża Jana Pawła II 2 czerwca 1991 roku oraz bp. Anatola Nowaka.

Po odzyskaniu budynków i kapitalnym remoncie od 1 września 2001 roku funkcjonuje w Przemyślu szkoła dla młodzieży imienia bł. Augusta Czarotorskiego. Przy parafii działają także liczne grupy parafialne: Oratorium św. Jana Bosko, Małe Oratorium „Dominik”, Ministranci, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Róża Żywego Różańca, Stowarzyszenie Salezjanów Współpracowników, Parafialny Zespół Caritas „Wyobraźnia Miłosierdzia”, wspólnota „Ziemia Piękna”, Grupa Biblijna, Salos Orleń, Stowarzyszenie Matusi Małgorzaty, Straż Honorowa, Rycerze Kolumba.

ks. August Czarotorski tuż przed śmiercią napisał: Jestem przekonany, że tutaj jest miejsce, na którym chciał mnie sam Bóg. Patrząc na dokonanie jego współbraci i ludzi zafascynowanych jego postacią, choćby tylko w Przemyślu, nie mam wątpliwości, że Bóg „chciał” go w zgromadzeniu salezjańskim i wynagrodził wysiłki wszystkich, którzy przysłużyli się do rozwoju ducha salezjańskiego na Ziemi Przemyskiej.

CO OZNACZA BYĆ POŚREDNIKIEM?

Tekst: Justyna Haręźlak
Zdj.: Justyna Haręźlak

We wtorek, 24 lipca przypadło kolejne miesięczne wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. W przyłękowskim sanktuarium było to kolejne maryjne czuwanie, na którym modliliśmy się w naszych osobistych intencjach, w intencjach pielgrzymów, prosząc i dziękując za łaski i opiekę poprzez oddanie czci Przyłękowskiej Pani.

Najpierw droga krzyżowa na podejściu do sanktuarium prowadzona przez ks. prob. Grzegorza Gruszeckiego z Żywca – Katedry z pielgrzymami. Następnie modlitwa różańcowa, podczas której odbyła się procesja eucharystyczna wraz z odczytaniem prośb i podziękowań. W tym dniu naszym przewodnikiem duchowym był ks. Krzysztof Cojda proboszcz z Gilowic, który prowadził rozważania różańcowe oraz wygłosił Słowo Boże. W swoim kazaniu zwrócił uwagę na znaczenie słowa „pośrednictwo”. Pośredniczyć nie oznacza wyręczyć, zapłacić, zrzucić na kogoś odpowiedzialność. Podał przykład Maryi, która jest pośrednikiem między ludem (nami), a swoim Synem. Modląc się do Niej, oddając Jej swoje smutki i radości możemy wyprosić łaski u Pana. „Modląc się” - czyli jest potrzebne nasze zaangażowanie. Ona, Maryja jest naszym łącznikiem. Tak samo jest z naszymi rodzicami. Rodzic ma zabrać nas do kościoła, a nie

iść za nas. Pośredniczyć, czyli wskazywać i naprowadzać na ścieżki dobre i prawe. Opowiedział nam również historię dwóch ministrantów i dwóch całkiem różnych podejść księży do sytuacji. Ciekawostką było dla nas, że pierwsze w życiu wygłoszone kazanie przez ks. Krzysztofa, 27 lat temu było właśnie o Przyłękowskiej Wspomożycielce. W tym dniu pamiętaliśmy na modlitwie również o solenizantach, którzy noszą imiona: Magdalena, Kinga, Krystyna, Jakub, Krzysztof Anna czy Joachim. ks. infułat Władysław Fidelus odprawiał Mszę Św. w intencji ks. prob. tutejszego sanktuarium, ks. Krzysztofa prob. z Gilowic oraz ks. Krzysztofa wikariusza z Trzebini. Po udzielonym błogosławieństwie przedstawiciele LSO oraz Rady Duszpasterskiej złożyli solenizantom obecnym na czuwaniu najserdeczniejsze życzenia oraz podarowali w geście życzliwości wiązanki kwiatów. Obecna na czuwaniu Kapela Przyłękowianie wraz z Fundacją Braci Golec odśpiewała, specjalnie przygotowane na tę okazję życzenia. Również tego wieczora podziękowaliśmy ks. Tadeuszowi za roczną posługę w naszej parafii i życzyliśmy wszelkiego dobra w Witowie, do którego został skierowany.

Po odśpiewanej pieśni przez naszą kapelę, udaliśmy się do naszych domów, podziwiając pięknie zachodzące słońce.



GÓRA WIARY I POBOŻNOŚCI

Tekst: Justyna Haręźlak
Zdj.: Justyna Haręźlak

W sobotę, 24 sierpnia przeżyaliśmy już przedostatnie czuwanie Maryjne w tym roku. Podczas naszego modlitewnego spotkania u stóp Przyłękowskiej Pani m.in. dziękowaliśmy Maryi, św. Józefowi i św. Antoniemu za ukończone dzieło położenia kostki wokół Sanktuarium, za dobrodziejów naszego Sanktuarium oraz za szczęśliwe i bezpieczne wakacje i urlopy, prosząc przy tym o szczęśliwe powroty wypoczywających do swoich domów. Nasza modlitwa rozpoczęła się Drogą Krzyżową na podejściu do Sanktuarium, prowadzoną przez kapłana i pątników z Żywca – Katedry oraz okolicznych miejscowości. Nabożeństwu różańcowemu wraz z procesją eucharystyczną przewodniczył ks. Dyrektor Andrzej Król SDB, który przyjechał do nas z dk. Adamem z Krakowa. ks. Andrzej tego dnia był głównym celebransem i kaznodzieją. Podczas kazania zwrócił uwagę na liczne pielgrzymowa-

nie wiernych, którzy bardzo często pokonują dalekie drogi do Maryjnych Sanktuariów, do Częstochowy, do Przyłękowa, aby prosić i dziękować z dziecięcą ufnością Matce, ale i Królowej. Mówił, że droga, którą przemierzamy nie tylko nas uczy, ale także nas zbliża do Boga i do ludzi. ks. Andrzej w swojej wypowiedzi zacytował słowa papieża Franciszka z powitania młodych podczas Światowych Dni Młodzieży. „Powiedźcie „tak” Bożemu marzeniu o waszym życiu” - mówił papież. Bóg marzy o każdym z nas, Bóg chce byśmy mówili „tak”, byśmy tak, jak Maryja mówili: „Oto Ja służebnica Pańska”. Bóg ciągle nas pyta... czy mogę zrealizować swoje marzenie w stosunku do Ciebie? Jednak to tylko od nas zależy, czy damy się poprowadzić Jezusowi i czy będziemy umieli, jak Maryja powiedzieć „tak”.

Po Mszy Św. ks. prob. Krzysztof podziękował wszystkim parafianom, gościom i pielgrzymom za przybycie. Księżom, za wspólną modlitwę i posługę w konfesjonalach oraz wszystkim pełniącym czynności liturgiczne. Na koniec zaprosił wszystkich zgromadzonych czcicieli MBWW na ostatnie już czuwanie Maryjne we wrześniu, które rozpoczniemy o godzinę wcześniej.

Maryjo Wspomożenie Wiernych – módl się za nami

KOCHAĆ I BYĆ KOCHANYM

Tekst: Justyna Haręźlak
Zdj.: Justyna Haręźlak

W sobotę, 24 sierpnia przeżyaliśmy ostatnie już wakacyjne czuwanie. Cały tydzień pogoda była piękna i rozpieszczała nas słońkiem. Jednak w piątek zaskoczyła nas burza z piorunami.

PRZYJĘLIŚMY UROCZYSTE BŁOGOSŁAWIEŃSTW O BOŻE, TO, KTÓREGO ZAWSZE UDZIELAŁ KS. BOSKO SWOIM CHŁOPCOM, W WAŻNYCH MOMENTACH ICH ŻYCIA

Pątnicy z Żywca i okolic rozpoczęli nasze maryjne spotkanie drogą krzyżową w kościele, gdyż ulewa i silny wiatr uniemożliwił odprawienie jej na podejściu do sanktuarium. Na sierpniowym czuwaniu gościliśmy proboszcza i kustosa z bazyliki mniejszej w Rychwałdzie o. Bogdan Kocańde. Przewodniczył nam na modlitwie różańcowej, był głównym celebransem podczas Mszy Św oraz kaznodzieją. Tajemnice różańcowe rozważaliśmy w świątyni. Jednak w trakcie tej modlitwy, na zewnątrz przestało padać oraz zaczęło się przejaśniać, co

pozwoło nam uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej na ołtarzu polowym. O. Bogdan w swoim kazaniu uczył nas na przykładzie Maryi miłości i posłuszeństwa względem Pana Boga. Każdy człowiek ma potrzebę kochania i bycia kochanym. To właśnie miłość do Chrystusa jest piękna, pewna i bez zazdrości. Nawiązał również do współczesnego zjawiska odchodzenia od Boga i Kościoła. Stwierdził, że dzieje się tak, ponieważ człowiek zbyt wielką wagę przywiązuje do tego, co można zmierzyć, zważyć, kupić czy wycenić – do RZECZY. Trudno jest mu uwierzyć w Kogoś, Kogo nie może zobaczyć, usłyszeć czy dotknąć, a wręcz przeciwnie musi odkrywać, szukać i doświadczać w różnych sytuacjach życiowych. Nie potrafimy bezgranicznie zaufać Bogu, a przecież On nigdy nas nie oszukał. Więc co zrobić? Jak żyć? Rada jest prosta. Wystarczy zawierzyć Maryi i nie bać się prosić o dary Ducha Świętego, bo jak czytamy w Piśmie Świętym „wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9,23)

Po Mszy Św. ks. prob. Krzysztof podziękował Księżom, Parafianom, Gościom i Pielgrzymom za przybycie oraz zaprosił na ostatnie już w tym roku wrześniowe czuwanie maryjne. My przyjęliśmy uroczyste błogosławieństwo Boże, to, którego zawsze udzielał ks. Bosko swoim chłopcom, w ważnych momentach ich życia, a następnie udaliśmy się do naszych domów.

Maryjo Wspomożenie Wiernych – módl się za nami



DOŻYNKI

Tekst: Justyna Harężlak
Zdj.: Justyna Harężlak

Dożynki, dziękczynny i radosny czas, podczas którego rolnicy i ogrodnicy gromadzą się na wspólnej modlitwie, aby podziękować Bogu za hojność i urodzaj, jaki przyniosła im praca na roli. Tego dnia dziękują za pogodę, słońce i deszcz, ale także proszą o zachowanie od głodu i klęsk żywiołowych, których jest ostatnimi czasy coraz więcej. Nasza gmina Świnna liczy sześć wiosek, dlatego co sześć lat gospodarzami dożynkowymi stają się Przylękowanie. Tak stało się tego roku. Modliliśmy się i bawiliśmy się wspólnie z mieszkańcami sąsiednich wsi u stóp naszej Pani Przylękowskiej Góry.

Przygotowania dożynkowe trwały od kilku tygodni. Sołtys wraz z Komitetem Organizacyjnym KGW Przylęków dwoili się i troili, aby wszystko było bardzo dobrze zorganizowane, każdy był zadowolony i nikomu niczego nie brakowało. Wspólne dziękczynienie rozpoczęliśmy Mszą św. sprawowaną przy ołtarzu polowym przez ks. prob. Krzysztofa Pilarza – kustosa przylękowskiego sanktuarium w koncelebrze z księżmi proboszczami z sąsiednich miejscowości. Tego dnia był obecny wśród nas również ks. Jan Hańderk nasz rodak, który wspólnie z nami się modlił. W kazaniu skierowanym do wszystkich zgromadzonych ks. Krzysztof przybliżył nam znaczenie „dożynek” oraz istotę wdzięczności Bogu za wszystko, co od Niego otrzymujemy. Wspólnej i ciężkiej pracy na



roli zawsze powinno towarzyszyć błogosławieństwo Boże, bez którego urodzaj nie jest możliwy. Całą uroczystą liturgię uświetniła nam obecność orkiestry dętej z Trzebini, piękny śpiew i stroje wszystkich par z KGW, a zwłaszcza Kapeli Góralskiej pod przewodnictwem Brygidy Sordyl oraz grupy Przylękowanie wraz z Beatą Biegun. Gościliśmy także delegacje OSP z gminy Świnna oraz sztandar pszczelarzy. Na wspólnej Eucharystii nie zabrakło wśród nas p. wójta Henryka Jurasza wraz z parlamentaryzami i samorządowcami. Po Mszy św. w korowodzie dożynkowym udaliśmy się na nowy parking obok Sanktuarium, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości. Spod namiotów słychać było śmiech, głośnie brawa oraz góralską muzykę. Wszystkich zebrany zachwycił występ pt.: „Dziedzictwo naszych przodków” - program artystyczny w wykonaniu grupy polsko-słowackiej. Po przemowach i wystąpieniach przeszła pora na poczęstunek i słodkie ciasta i ciasteczka. Około 17:00 rozpoczęła się wspólna biesiada dożynkowa – festyn z zespołem „Akord”. Po długich tanecznych szaleństwach nasze oczy mogły podziwiać zapierający dech w piersiach Teatr Ognia „Inferis”.

Na zewnątrz robiło się coraz ciemniej, a nasz dzień dziękczynienia za dary ziemi powoli dobiegł końca. Muzyka cichła, a biesiadnicy spacerkiem udawali się do swoich domów na spoczynek, aby następnego dnia przyjść z powrotem na niedzielą Eucharystię.

MSZA ŚW. DZIĘKCZYNNA ZA... POŁOŻONĄ KOSTKĘ

Tekst: Justyna Harężlak
Zdj.: Justyna Harężlak

W niedzielę, 18 sierpnia mogliśmy uczestniczyć w Mszy św. dziękczynnej, podczas której dziękowaliśmy Bogu i Jego Matce Maryi za ukończone już dzieło, jakim było położenie kostki wokół Sanktuarium. Dzięki parafianom, gościom, turystom, pielgrzymom i anonimowym ofiarodawców – ludziom o dobrym sercu, mogliśmy wspólnymi siłami dokonać dzieła, które pozostanie w tym miejscu na lata, ciesząc nasze oczy, zapewniając wygodę oraz zdobiąc plac wokół Sanktuarium.

Na Mszy św. o godz. 11:00 zgromadziliśmy się wspólnie na placu przed Sanktuarium, aby modlić się, dziękować i poświęcić nowo położoną kostkę. Eucharystia została odprawiona przez ks. prob. Krzysztofa, który modlił się za parafian, ks. Dariusz, który na modlitwie pamiętał o gościach, pielgrzymach i anonimowych ofiarodawcach, którzy od 2016 r. są ofiarodawcami i dobroczyńcami naszego Sanktuarium, prosząc dla wszystkich o błog. Boże oraz opiekę i potrzebne łaski za przyczyną MBWW – Przylękowskiej Pani oraz ks. Karol, który odprawiał Msze św. w intencji zamówionej wcześniej. W swoim kazaniu ks. prob. Krzysztof przywołał cytaty z przeczytanej Ewangelii, do którego odniósł dalszą swoją wypowiedź, skłaniając nas do refleksji. „Przyszłemu rzucić ogień na ziemię i jakże pragnę, aby on już zapłonął”. Ogień to w Biblii symbol obecności i działania BOGA. Pan pragnie, abyśmy przyłączyli się do Niego, byśmy płonęli dla Niego, jak ogień - mówił ks. Krzysztof. Kto staje przed Chrystusem i Jego Kościołem musi się odpowiedzieć za Nim, albo przeciwko Niemu. Musimy opowiedzieć się radykalnie za Jezusem, tak jak święci, w których płonął ogień Chrystusa. To właśnie świętość polega na płonieniu ogniem dla Chrystusa i Świata. Jest za mało ognia, a za dużo lodu w ludzkich sercach. To wszystko zależy od nas, od sposobu w jaki przeżywamy naszą wiarę...to My. Albo rozpalamy ogień Chrystusa na ziemi, albo go gasimy. A Ty? Co robisz z Chrystusowym ogniem na co dzień w swoim życiu?

Przed błog. Bożym ks. prob. Krzysztof jeszcze raz podziękował i okazał wdzięczność wszystkim za każde dobre słowo, wszelką bezinteresowną pomoc oraz za ofiarność serca na nasze wspólne, piękne dzieło, które 13 sierpnia we wspomnienie MB Fatimskiej zostało ukończone. Bogu niech będą dzięki!

Maryjo Wspomożenie Wiernych – módl się za nami



WSPÓLNOTA BEZ SPOTKAŃ UMIERA

Tekst: Justyna Harężlak
Zdj.: Justyna Harężlak



W miesięczniku „Wzrastanie” możemy przeczytać artykuł ks. Andrzeja Lubowickiego Generalnego Asystenta KSM- u (Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży), który pisze tak.: „(...) Każda grupa młodzieżowa w parafii bez spotkań umiera. A każde spotkanie niesie radość, nadzieję i przyszłość. Młodzież potrzebuje radosnego spotkania: z Bogiem w Kościele, a do tego potrzeba jest księdza, który stawia pytania i razem z młodzieżą na nie odpowiada, co buduje wspólnotę. Jeśli młodzież nie spotka się w Kościele, to pozostanie pytanie: gdzie się spotka...”

Idąc za radą tych kilku zdań oraz pamiętając o charyzmacie salezjańskim i ks. Bosko, który poświęcił całe swoje życie chłopcom, również i w naszej wspólnotie LSO staramy się razem spędzać wakacyjny czas. W zeszłym tygodniu kilka ministrantów, lektorów i scholanków, którzy spędzali wakacyjne dni w domu wraz z ks. prob. Krzysztofem wybrali się na basen do Suchej Beskidzkiej. Był to bardzo dobry pomysł, bo gdy na zewnątrz temperatura sięgała 30°C, my mogliśmy się schłodzić, przy okazji dobrze się bawiąc w wodzie. Dla każdego coś miłego. Można

było popływać, pojeździć ze zjeżdżalni oraz porozmawiać. Nie kończąc na tym, w środę 1 sierpnia spotkaliśmy się na wieczornej Mszy Św. Modląc się w tym dniu, pamiętaliśmy o bohaterach, którzy stracili swoje zdrowie i życie w obronie Warszawy. Po Eucharystii zorganizowaliśmy grilla oraz wieczór gier i zabaw. Na koniec naszego spotkania obejrzelśmy pełen wartości film, który przybliżył nam żywot św. Franciszka – Biedaczyny z Asyżu oraz św. Klary, współzałożycielki klarysek. To właśnie takie spotkania sprawiają, że mamy możliwość porozmawiać i spędzić czas z drugim człowiekiem w „realnym świecie”.

Bycie w LSO to nie tylko obowiązki, ale i przyjemności płynące z obcowania z Panem Bogiem i bliźnimi. Zapraszamy i zachęcamy dziewczynki i chłopców z naszej parafii do wstąpienia w szeregi Liturgicznej Służby Ołtarza.

Św. Dominika Savio – módl się za nami
Św. Janie Bosko – módl się za nami

GOŚCIE Z MISJĄ

W niedzielę, 19 sierpnia gościliśmy na każdej Mszy Św. naszego rodaka ks. Jana Hańderka Sdb wraz z wolontariuszką Kasią. ks. Jan przyjechał z Krakowa, aby wspólnie z nami modlić się za misje i misjonarzy. Chciał podzielić się z nami wiedzą na temat wolontariatu misyjnego, jego zadań oraz wartości w świecie. W dialogowanym kazaniu mogliśmy usłyszeć świadectwo Kasi, która na misji była trzykrotnie w różnych miejscach. Mówiła, że jej misja polegała, po prostu na byciu z bliźnim. Pracowała w domu dziecka, w którym na sześćdziesięcioro dzieci było tylko czterech opiekunów. Wyprawiała dzieci do szkoły, pomagała im odrabiać zadania, uczyła je języka angielskiego oraz rozmawia, zabawą i swoją postawą przybliżała ich do Chrystusa. Zachęcała nas do gorliwej modlitwy za wszystkich tych, którzy zdecydowali się pozostawić swoją rodzinę, przyjaciół, dobrze płatną pracę i wyjechać do miejsca i ludzi, których nie znają, ale którzy potrzebują pomocy i bliskości drugiego człowieka. Pod koniec naszego modlitewnego spotkania mogliśmy wspomóc finansowo ks. Piotra Kociołka, który chce wybudować w Bangladeszu szkołę oraz centrum młodzieżowe. Parafianie, Goście i Pielgrzymi mogli także zakupić piękne rzeczy z różnych zakątków świata w sklepiu misyjnym przed sanktuarium.



ŚWIĘCENIA DIAKONATU



Tekst: Paweł Pełka SDB
Zdj.: Piotr Rutkiewicz

„Przyjmij Chrystusową Ewangelię, której głosicielem się stałeś; wierz w to, co będziesz czytać, nauczaj tego, w co uwierzysz, i pełnij to, czego będziesz nauczać”. Te właśnie słowa usłyszało w sobotę sześciu alumnów naszego seminarium.

W minioną sobotę w naszej wspólnotie odbyła się uroczystość udzielenia święceń diakonatu z rąk Jego Ekscelencji ks. Bpa Witalisa Krzywickiego. Sześciu salezjanów z naszego seminarium zostało diakonami Kościoła Katolickiego. Tego dnia atmosfera radości i wzruszenia panowała w naszym domu już od samego rana. Na jutrzni, w obecności wspólnoty i zaproszonych gości, kandydaci do diakonatu złożyli uroczyste wyznanie wiary potwierdzone później własnoręcznym podpisem. Do momentu rozpoczęcia Mszy świętej w domu pojawiała się coraz więcej gości, którzy przybyli, by razem z nami świętować ten dzień. Byli to najbliżsi diakonów oraz ich przyjaciele i znajomi.

Mszy świętej przewodniczył ks. bp Witalis Krzywicki, posługujący na co dzień na Ukrainie. Skierował on również do naszych współbraci przyjmujących święcenia słowo, w którym zachęcał ich do wytrwałości w powołaniu i dążenia zawsze w głąb – tak, by ich zjednoczenie z Chrystusem owocowało posługą najbardziej potrzebującym. Po Mszy świętej nowi diakoni wraz ze swoimi rodzinami udali się na dalszą część świętowania podczas posiłku i czasu spędzonego wspólnie przy kawie.

Diakonami Kościoła zostali salezjanie: Patryk Bombiak, Patryk Chmielewski, Adam Cieślak, Michał Kupiński, Aleksander Mastalerz, Adrian Sroka.



LEKTORAT

Tekst: kl. Piotr Leśnikowski SDB
Zdj.: kl. Adrian Sroka SDB

16 marca w naszej wspólnotie na Łosiówce obchodziliśmy dzień wdzięczności. To także dzień, kiedy dziewięciu naszych współbraci przyjęło posługę lektoratu.

Już od piątku do naszego domu przybywali nasi najbliżsi, by następnego dnia razem z nami dziękować Bogu za dar powołania salezjańskiego swoich synów. Z kolei sobotni poranek rozpoczęliśmy od uroczystej jutrzni, a następnie udaliśmy się na wspólny posiłek i oczywiście na dobrą kawę z ciastem.

Każdy z nas przygotowujących się do bycia głosicielem Słowa Bożego, miał okazję, by oddać całą swoją posługę Chrystusowi ukrytemu w Najświętszym Sakramencie. Eucharystii, którą owa adoracja poprzedzała, przewodniczył ks. Jarosław Pizoń, inspektor z Wrocławia. W swojej homilii podkreślił ważność relacji z Bogiem nie jutro, nie wczoraj, ale DZIŚ! Bo to dzisiaj jest ważne, o to „dzisiaj jest dzień zbawienia”.

Podczas obrzędu ustanowienia lektorów zobowiązaliśmy się do tego, że będziemy pomagali biskupom, prezbiterom i diakonom w głoszeniu Słowa Bożego. We wspólnocie Ludu Bożego otrzymaliśmy szczególną rolę. Oprócz głoszenia wiary będziemy czytali słowo Boże w zgromadzeniu liturgicznym, będziemy wychowywali w wierze dzieci i dorosłych oraz przygotowywali ich do godnego przyjęcia sakramentów. Będziemy również głosili orędzie zbawienia ludziom, którzy go jeszcze nie znają.

Po spotkaniu z Bogiem w naszej seminaryjnej kaplicy udaliśmy się do auli, by posłuchać naszego chóru CANTICUM. Obejrzelśmy tam również prezentację z życia naszej wspólnoty z ostatniego roku i udaliśmy się potem na pyszny obiad. Następnie zaprosiliśmy nasze rodziny na Misterium Męki Pańskiej do sali teatralnej.

Przyjęcie posługi lektoratu było dla nas pierwszym krokiem w formacji do kapłaństwa. Za przygotowanie tego wydarzenia dziękujemy naszym współbraciom i najbliższym. Bóg zapłać!



ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Dnia 25 maja, nasi współbracia: dk. Paweł Bróż i dk. Marcin Pikor zostali wyświęceni na prezbiterów przez J.E. Ks. Bp. Jana Wątrobę po przez nałożenie rąk i modlitwę konsekracyjną. Ks. Marcin został skierowany do pracy w Pogrzebieniu a Ks. Paweł pozostał w Krakowie na Dębnikach.

Z KRAKOWA DO LUBLANY NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

„SPORT UCZY NAS TEŻ JAK STAWIĆ CZOŁA PRZECIWNOŚCIOM. POZWALA NAM ZROZUMIEĆ, ŻE JESTEŚMY POWOŁANI DO TEGO ABY PRACOWAĆ RAZEM ORAZ ABY POMAGAĆ SOBIE WZAJEMNIE W ROZWOJU. (...) SAMI IDZIEMY SZYBCIEJ, RAZEM IDZIEMY DALEJ” – SR. RUNITA GALVE BORJA FMA

Tekst: Trener Monika Gablankowska
Zdj.: autor nieznan

W dniach 29.04.-05.05.2019 r. reprezentacja Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie (SALOS Kraków) uczestniczyła w Międzynarodowych Igrzyskach Młodzieży Salezjańskiej, których gospodarzem była Lublana. Tegoroczne rozgrywki były wyjątkowe ze względu na 30 lat Salezjańskiej tradycji organizowania Światowych Igrzysk dla młodych sportowców. W przeszłości Słowenia gościła dwukrotnie: w 1993 r. oraz w 2008 r.

Istotą wydarzenia od lat są rozgrywki sportowe. Oprócz rywalizacji równie ważną rolę pełni duchowość i międzykulturowe interakcje interpersonalne. Młodzi uczą się zaangażowania w relację z Bogiem, pasją i drugim człowiekiem oraz poznają świat, który szanuje fundamentalne wartości, takie jak: pokój, przyjaźń, prawda, dobro, sprawiedliwość, wolność, miłość, godność ludzka, solidarność i fair play.



SALOS Kraków reprezentowały trzy drużyny piłki siatkowej: dwie męskie (podejmujące rywalizację w kategorii A - chłopców urodzonych w 2001 roku i młodszych) oraz żeńska (grająca w kategorii A dziewcząt urodzonych w 2001 roku i młodszych). Zespoły chłopców uplasowały się tuż za podium, na wysokim 4 i 5 miejscu. Dziewczęta zajęły 3 lokatę i otrzymały brązowe medale Międzynarodowych Salezjańskich Igrzysk Młodzieżowych. Zawodnicy z Krakowa otrzymali również jedno z najważniejszych wyróżnień turnieju – Nagrodę Fair Play.

„United by the Field” – słowa te stanowiły główną myśl rozgrywek. Młodzież Salezjańska niejednokrotnie pokazała, że rozumie i wdraża ideę przekazywaną przez księdza Jana Bosko. W życiu nie wszyscy staną na najwyższym stopniu podium, ale wszyscy mogą być zwycięzcami. Sport uświadamia, że działając razem można przyczynić się do budowania lepszego, piękniejszego i zjednoczonego świata, bowiem „Sami idziemy szybciej, razem idziemy dalej”.

SZÓŚCI W POLSCE

Tekst: ks. Paweł Kosowski SDB
Zdj.: Łukasz Wdaniec

W dniach od 5 do 8 lipca w Zabrze odbył się finał turnieju Kinder+Sport, którego celem jest wyłonienie najlepszych polskich siatkarek i siatkarzy w najniższych kategoriach wiekowych. Turniej ten organizowany jest przez Polski Związek Piłki Siatkowej. Po przejściu eliminacji powiatowych i zajęciu drugiego miejsca w województwie małopolskim nasza drużyna przeszła do finału.

We właściwej kategorii wiekowej zespoły są trzy osobowe (w tym zawodnik rezerwowi). SALOS Staniątki reprezentowany przez Marię Rażny, Emilkę Orzechowską i Igę Bera pod wodzą trenera Pana Łukasza Wdańca po pierwszym dniu turnieju zakwalifikował się do pierwszej ósemki. W drugim dniu turnieju nie udało się wywalczyć zawodniczką miejsca w pierwszej czwórce. Pozostała walka o miejsca 5-8. W tej walce przegrały z rywalkami KS Gorze Nowy Targ, wcześniej pokonując drużynę SP Pępowo, dzięki czemu dziewczyny zajęły ostatecznie 6 miejsce.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia – trener zapowiada, że teraz czas na odpoczynek a od obozu w sierpniu pracujemy by za rok stanąć na podium. Oby się udało...



DZIEŃ POD MAGICZNYM SŁOWEM

Tekst: Iwona Pająk
Zdj.: Konstanty Korennoj

Coroczny Dzień Wdzięczności (25.08.2019), Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Świata, który łączy wolontariuszy byłych, jak i obecnych, oraz uczestników pielgrzymki „Iskra Miłosierdzia”, jest jednym wielkim słowem „dziękuję” za cały rok działalności. To niepowtarzalny czas przepełniony radością i często spotkaniami po wielomiesięcznym niewidzeniu się, który wzmacnia i odnawia serca.

Wyrazy podziękowania za przewodniczenie Mszy Świętej składamy Radcy Regionu ks. dr. Tadeuszowi Rozmusowi, za wsparcie i pomoc w przygotowaniu pikniku dziękujemy osobom z Trzebuni, z Koła Misyjnego przy Parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu, z Koła Misyjnego przy Parafii Opatrzności Bożej w Rzeszowie, jak również Współpracownicy Salezjańskiej z Przemyśla.



CHCĘ WAM OPowiedzieć O...

Tekst: Marta Glapiak
Zdj.: Agnieszka Penkala

Pod koniec wakacji - 22 sierpnia w Warszawie miało miejsce wyjątkowe wydarzenie – trzy nauczycielki Dorota Kujawa-Weinke (Elbląg), Irmina Żarska (Kosakowo) i Monika Rokicka (Warszawa) zorganizowały ogólnopolskie spotkanie nauczycieli praktyków „Chcę Wam opowiedzieć o...”. Do Wawerskiego Centrum Kultury przyjechało tego dnia ponad 200 nauczycieli języka polskiego z całej Polski, którzy chcieli się spotkać, rozmawiać i wzajemnie inspirować. Organizatorki zaprosiły do współpracy 20 prelegentów, którzy zdecydowali podzielić się z uczestnikami konferencji własnym doświadczeniem

i warsztatem pracy. W gronie tym znalazła się Alicja Podstolec – nauczycielka języka polskiego z szkoły salezjańskiej w Zabrzu. Opowiedziała ona zgromadzonym o praktykowanej przez siebie idei nauczania przez zachwyty, która zakłada wykorzystanie muzyki, literatury, malarstwa, by stworzyć przestrzeń do doświadczenia, emocji, przeżycia, zachwyty, który prowadzić ma do poznania. W swoim wystąpieniu zabrzańska polonistka mówiła o trzech płaszczyznach pracy: nietypowym wykorzystaniu przestrzeni szkolnej, budowaniu relacji i atmosfery zajęć oraz różnorodnych działaniach edukacyjnych.

Spotkanie poza wymiarem merytorycznym (wymiana doświadczeń, mnogość poruszanych tematów) miało też walory integracyjne (stało się okazją do nawiązania relacji i współpracy między wcześniej nie znającymi się – lub znającymi jedynie z rozmaitych grup internetowych – nauczycielami) oraz charytatywne („biletem wstępu” na konferencję były maskotki, przekazane do Centrum Zdrowia Dziecka).

Organizatorzy i uczestnicy już teraz planują kolejne edycje wydarzenia, które zapewne wędrować będzie po różnych zakątkach Polski.



PRZYJACIELE JEZUSA

KSIĄDZ BOSKO PO RAZ KOLEJNY SPOTKAŁ MŁODYCH LUDZI NA POLACH FESTIWALU POL'AND'ROCK. ZADZIAŁO SIĘ!

Tekst: Weronika Lis, Wojciech Kościelniak
Zdj.: autor nieznany

Kolejna odsłona inicjatywy znanej kiedyś pod nazwą "Przystanek Jezus" jest chrześcijańską propozycją dla młodych ludzi gromadzących się każdego roku na polach Festiwalu Woodstock (obecnie „Pol'and'Rock”). Drugi rok z rzędu, do Kostrzyna nad Odrą, wyruszyliśmy Salezjańską Ekipą Ewangelizacyjną, w której znajdowali się animatorzy (Oratorium w Oświęcimiu i nie tylko): Weronika, Ania, Kasia, Marta, Adrian, Michał, Janek, Wojtek, Tomek, oraz salezianie: kl. Aleksander Ficek SDB, kl. Damian Suita SDB, kl. Michał Cebulski SDB i kl. Łukasz Wójcik SDB. Na miejscu połączyliśmy siły z ks. Łukaszem Burnickim SDB i „szarym gangiem” radośnych i zapalonych do ewangelizacji sióstr salezjanek.

Kolejny rok przygotowaliśmy i formowaliśmy się po to, by przez te kilka dni dać z siebie wszystko. Pojechaliśmy po to żeby ewangelizować, dawać świadectwo, mówić kerygmat, dzielić się charyzmatem salezjańskim, rozmawiać i po prostu być z ludźmi i dla ludzi. Spotkaliśmy się w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Kostrzynie, aby zaprosić do serc Ducha Świętego i z Jego pomocą wyruszyć na pola Pol'and'Rock. Wspólnie z ponad 200 ewangelizatorami z całej Polski mieszkaliśmy na polu namiotowym w pobliżu Festiwalu, braliśmy udział w Eucharystiach, koncertach chrześcijańskich i uwielbieniach, a w szczególności wychodziliśmy na pola ewangelizować. Wszyscy Ci świeccy, siostry zakonne, zakonnicy i kapłani, każdego dnia, wyruszali na pola Woodstocku, by opowiadać napotkanym ludziom o miłości Boga. Inicjatywa PJ jest najpiękniejsza ze względu na ludzi, do których jest skierowana. Za równo po stronie ewangelizatorów jak i ewangelizowanych spotkać można niesamowitych ludzi, których historia, postawa życiowa i ideologia zaskakuje, inspiruje i skłania do refleksji.

„Bardzo się cieszę, że mogłem porozmawiać z tak wyjątkowymi ludźmi, spędzić z nimi trochę czasu i podzielić się radością, jaka

płyne z wiary Bogu. Nigdzie indziej nie doświadczyłem takiej otwartości wśród ludzi, którzy w ułamku sekundy przestawali być obcymi. Zostałem postawiony, aby pokazywać radość życia wynikającą z Chrystusa, a zawstydziłem mnie ludzie, do których zostałem postawiony. Nie spodziewałem się tak głębokich i szczerych rozmów. Woodstockowicze bardzo wiele mnie nauczyli, postawili dużo trudnych pytań i pozwolili mi sprawdzić, jak mocna jest moja wiara i jak prawdziwe jest moje świadectwo, bo tylko prawdą da się ewangelizować.” – mówi jeden z animatorów.

„Najbardziej zapadło mi w pamięć jedno wyjście. Był to już ostatni dzień PJ'u. Wychodząc na pola wzięliśmy ze sobą miski, gąbki i płyn do mycia ciała. Ustawiliśmy się w różnych miejscach i tak jak sam Jezus Chrystus obmywaliśmy stopy. Muszę przyznać, że to było dla mnie najtrudniejsze. Na początku miałam opór sama w sobie, ale praktycznie z każdą następną sekundą robiłam to z coraz większą miłością.” – dodaje kolejna uczestniczka Ekipy

Z perspektywy czasu trzeba przyznać, że branie udziału w takim przedsięwzięciu jest niesamowitą okazją do tego żeby móc wrócić do źródła swojej wiary, umocnić się w niej. Zdać sobie sprawę z tego co tak naprawdę znaczy być katolikiem i jak to jest kiedy mówimy o tym otwarcie przed innymi.



**WOODSTOCKOWICZE
BARDZO WIELE MNIE
NAUCZYLI,
POSTAWILI DUŻO
TRUDNYCH PYTAŃ
I POZWOLILI MI
SPRAWDZIĆ, JAK
MOCNA JEST MOJA
WIARA I JAK
PRAWDZIWIE JEST
MOJE ŚWIADECTWO**



WAKACYJNE WSPOMNIENIA

W BOSKIM KLIMACIE RADOŚCI - ŁĄPSZE NIŻNE 1-8 LIPCA

Tekst: s. Felicja Różańska
Zdj.: ks. Ryszard Szymeczko SDB

Dobra zabawa i towarzystwo, czyli radość i pełnia niesamowitych wrażeń - to tylko skrót wspólnie spędzonej kolonii w Łąpszych Niżnych w dniach 1-8 lipca 2019 roku. Każdy dzień ubogacony był wspólną modlitwą i Eucharystią, gdzie mogliśmy wsłuchać się w głoszone Słowo Boże i odkryć Jego wartość w naszym codziennym życiu.

W trakcie spotkań w grupach poznawaliśmy życie i działalność św. Jana Bosko, który jako wspaniały wychowawca młodzieży umiał rozpoznać w każdym napotkanym człowieku wartość, jaką ma on w oczach Boga. W ten sposób każdy z nas mógł nauczyć się od Jana Bosko patrzenia na drugiego człowieka oczami Jezusa.

Nasz wypoczynek przeplatały różnego rodzaju wycieczki, m.in. na tereny w Białce Tatrzańskiej i spływ Dunajcem, gdzie mogliśmy spróbować swoich sił w wiosłowaniu spryską. Nie zabrakło też wspólnej rekreacji, która była pełna twórczej pomysłowości naszych wychowawców. Jednym słowem - na nudę czasu nie było - co poświadczyć mogą poniższe fotografie z Boskolandii, wieloboju i naszych ulubionych tańców integracyjnych.

Słowo DZIĘKUJĘ kierujemy więc do naszego ks. proboszcza Marka Głucha i wspaniałej kadry wychowawców: Pani Magdy Mirczak, Pani Marty Legierskiej, kleryków Krzysztofa Papierza Sdb i Dawida Wilkosa



PIELGRZYMKA ROWEROWA NA JASNĄ GÓRĘ.

Tekst: ks. Marek Głuch SDB
Zdj.: ks. Marek Głuch SDB

9 sierpnia po porannej mszy św. w naszym Sanktuarium grupa 24 pielgrzymów wyruszyła rowerami na Jasną Górę. Po 30 kilometrach dołączyliśmy do XVII Andrychowskiej Rowerowej Pielgrzymki. W tym roku myślą przewodnią wspólnego pielgrzymowania

były słowa pieśni maryjnej „My chcemy Boga Panno Święta”.

Na trasie pielgrzymki znalazły się takie sanktuaria jak Czerna i Leśniów. Nocowaliśmy w szkołach w Kluczach i Niegowie oraz w Częstochowie u Sióstr Miłosierdzia Bożego. Na 390 kilometrowym szlaku pielgrzymim wiodącym malowniczymi zakątkami

Jury Krakowsko-częstochowskiej odwiedziliśmy między innymi takie miejscowości jak Olsztyn, Ogrodzieniec czy Mirów.

Od pierwszych kilometrów pielgrzymowania nie unikaliśmy kilku defektów technicznych ale na szczęście wszyscy cali, zdrowi, zadowoleni i umocnieni duchowo wróciliśmy do Oświęcimia.



SALEZJAŃSKA KOLONIA W ŚWINOUJŚCIU

Tekst: Sara Mowłamow
Zdj.: Kasia Kozłowska

Nadszedł dzień wielkiego wyjazdu. 22 lipca nasza rzeszowska kolonia zebrała się na stacji PKP w Rzeszowie i wyruszyła w podróż do Świnoujścia. Widok tak wielu uczestników oraz ogromnej kadry na czele z ks. Łukaszem Torbickim od razu zapowiadał, że będzie to niezapomniane jedenaście dni. Kolonia miała charakter rekreacyjny i wypoczynkowy, lecz również wychowawczy i formacyjny. Spędzaliśmy bardzo intensywnie każdy dzień, aby wykorzystać jak najwięcej pięknej pogody, którą zostaliśmy pobłogosławieni (pomimo niekorzystnych prognoz).

Pierwszy dzień rozpoczęliśmy mszą świętą, a po pysznym obiedzie udaliśmy się na plażę, przywitać się z morzem. Pośród wielu różnych atrakcji, gier, zabaw i pogodnych wieczorów kilka szczególnie przypadło wszystkim do gustu. Pewnego dnia przyszło nam na przykład poszukiwać skarbów skrupulatnie zakopanych w piasku plaży przez animatorki. Niektórzy kontynuowali poszukiwania nawet następnego dnia! W drodze na plażę codziennie mijaliśmy park linowy, o który młodzież dopytywała się - nie mogli-

śmy się tam nie udać. Połowa dnia spędzona na różnych trasach i przeszkodach dała dużo radości i dobrej zabawy absolutnie wszystkim.

Jednak nie zawsze było tak pięknie, jak się mogłoby wydawać. Pewnego ksiądz kierownik został porwany przez bandytów. Postanowiliśmy bohatercko stanąć na wysokości zadania i go odnaleźć. Po dwugodzinnych poszukiwaniach i tropieniu przestępców odbiliśmy ks. Łukasza z rąk zbirów. Kryminalno-sensacyjna zabawa z fabułą dała sporo emocji i niezapomnianych wrażeń. Nasza kolonia nie tylko podziwiała i zwiedzała zakątki Świnoujścia. Pewnego dnia wybraliśmy się na wycieczkę do Międzyzdrojów. Wydało się, że to miasto nad morzem, jak każde inne. Nic bardziej mylnego. Urokliwe miasteczko zrobiło na nas wrażenie. Na alei gwiazd każdy mógł poszukać swojej bliźniaczej dłoni, a imponujące moło przywitało nas jeszcze bardziej imponującą siłą wiatru. Wieczorami na rozluźnienie oglądaliśmy film o św. Janie Bosko, a każdego następnego ranka spotykaliśmy się w grupach na spotka-

niach formacyjnych w oparciu o treść obejrzanego fragmentu filmu. Wśród tak licznej grupy wyróżniło się kilka bardzo utalentowanych i kreatywnych osób, które wystąpiły w Talent Show. Nie mogło również zabraknąć dyskoteki, podczas której każdy mógł wyładować swoją energię do zera. Wieczory poświęcaliśmy też modlitwie, a nasi wychowawcy każdy dzień kończyli słówkiem na dobranoc.

Pobyt w Świnoujściu zakończyliśmy podziękowaniami, pokazem zdjęć i przede wszystkim Mszą świętą. Pomimo wielu dni poza domem i tęsknotą za bliskimi wielu nie chciało rozstawać się z tak pięknym miejscem. Niestety wszystko co dobre, szybko się kończy. Szczególne podziękowania należą się kl. Dawidowi Wilkosowi, bez którego tegoroczna kolonia nie byłaby taka sama! Dawał z siebie wszystko - dziękujemy! Dzieci i młodzież byli tak zadowoleni z wyjazdu, że już nie mogą doczekać się kolejnych wakacji. Miejmy nadzieję, że spotkamy się na kolejnych wspólnych wyjazdach. Najpóźniej za rok!



PÓŁKOLONIA MAŁEJ AKADEMII PIŁKARSKIEJ

Tekst: ks. Łukasz Torbicki SDB
Zdj.: Katarzyna Kozłowska

1-5 lipca, 42 chłopców, trenerzy, wychowawcy, animatorzy Oratorium i ksiądz. Treningi na boisku, zabawa w parku trampolin, kino, zajęcia z ratownikiem medycznym, podchody i wiele innych wspólnych gier i zabaw. Co ciekawe najbardziej zapamiętanym z wymienionych punktów programu były klasyczne

podchody po "salezjańskiej części" rzeszowskiego osiedla Nowe Miasto. Również popołudnie zabaw z wykorzystaniem wody było źródłem ogromnej frajdy dla chłopaków. Codziennie towarzyszyła nam modlitwa, a ostatniego dnia spotkaliśmy się na wspólnej Mszy świętej.

Półkolonia rzeszowskiego SALOS- u była miłym i wartościowym zakończeniem roku

treningów i rozpoczęciem wakacji. Jednocześnie była to świetna okazja na poznanie św. Jana Bosko. Nazwa SALOS "Don Bosco" zobowiązuje. Zadowolenie dzieci i rodziców, satysfakcja trenerów, wychowawców i animatorów była najlepszym potwierdzeniem wartości tych krótkich, lecz pięknych i intensywnych pięciu dni.



PÓŁKOLONIA ORATORIUM ŚW. JANA BOSKO

Tekst: Kornelia Pilip
Zdj.: Kasia Kozłowska

W ostatnim tygodniu wakacji (tj. 26-30 sierpnia br.) tradycyjnie już, została zorganizowana letnia półkolonia naszego rzeszowskiego Oratorium. Wzięło w niej udział udział ponad stu uczestników w różnym wieku, począwszy od kilkulatek, a skończywszy na nastolatkach, dwudziestu animatorów, sześciu wychowawców oraz ks. Łukasz Torbicki. Przy takiej liczbie osób nie mogło być mowy o nudzie. Każdy dzień był przepełniony różnego rodzaju atrakcjami.

Pierwszego dnia postawiliśmy na integrację w grupach, ponieważ udana współpraca zależy od dobrego poznania się. Pierwsze godziny zajęła nam burza mózgów nad nazwami, które określałyby każdą z grup. Stworzyliśmy również identyfikatory każdego uczestnika oraz flagi z nazwami i symbolami grup, które służyły każdej grupie niemal jak sztandary.

W kolejnych dniach wybraliśmy się do kina na film Playmobil, który przypadł do gustu tak

młodszym, jak i starszym. Poskakaliśmy w parku trampolin, wytańczyliśmy się za wszystkie czasy, traciliśmy we w dobry sposób energię podczas zabaw ruchowych takich jak postacie, żabki, wielobój czy tunel. Największym zainteresowaniem cieszyła się jednak zabawa "Biegnie, biegnie mały osioł". Codziennie w Oratorium korzystaliśmy z piłkarzyków, cymbergaja gier planszowych.

Jak zwykle emocjonującym i radosnym momentem półkolonii była baloniada, "jakiej Nowe Miasto jeszcze nie widziało". Nikt nie ostał się suchy! Choć nie na długo, ponieważ każdego dnia intensywnie przygrzewało nam słońce. Radziliśmy sobie z temperaturą nie tylko wodą, ale też pysznymi lodami. A jak smaczne były obiady - aż trudno opisać!

Każdego dnia, dzięki modlitwom i słówkom, towarzyszyła nam świadomość bliskości Pana Boga i wdzięczność, że możemy wspólnie spędzić te ostatnie chwile wakacji. Dlatego też ostatniego dnia postanowiliśmy w piękny sposób podziękować za całe dobro, które nas spotkało, uczestnicząc we Mszy Świętej.

Pięć dni bardzo szybko minęło. Pozostaje wdzięczność i oczekiwanie na ferie zimowe i kolejne oratoryjne półkolonie.



CAMINO 2019

JEST 25 CZERWCA 2019. JESTEŚMY MĘŻCZYZNAM. JEST NAS JEDENASTU. STOIMY NA LOTNISKU. KAŻDY Z 8 KILOGRAMOWYM PLECAKIEM, POWIEKAMI OBWIESZONYMI KRÓTKIMI NOCAMI ORAZ NIEODPARTĄ CHĘCIĄ PRZEŻYCIA DUCHOWO-TURYSTYCZNO- SPIRYTUALNEJ PRZYGODY.

Tekst: Filip Komajda

Zdj.: kl. Mirosław Kosiec SDB

Lot był spokojny, bez problemów, bagaże przetrwały, a nadany plecak Maćka powrócił, mimo że zapowiadało się inaczej. Jesteśmy w Porto.

Metro. Jedziemy. Wsiadamy. Idziemy. Całkiem długo. Jesteśmy.

Szkoła salezjańska w Porto jest bardzo duża i ładna. Zrobiła na nas wrażenie... Ale gdzie dyrektor? Nie ma. Ktoś go porwał? Uciekł, gdy usłyszał, że przyjeżdża salezjańska młodzież? Uff. Wyjechał. Dostajemy salę, łóżka i w końcu odrobine nocy. Idziemy spać. Przecież jutro zaczynamy. Zaczynamy Camino.

OBRALIŚMY JAKO CEL TRASĘ PORTUGUES CENTRAL. 240 KILOMETRÓW. 8 DNI.

Camino, czyli po hiszpańsku droga. A dokładnie Szlak św. Jakuba. Od wielu lat uczęszczany przez pielgrzymów z całego świata. Ludzie wyruszają z Francji, Portugalii, Hiszpanii, Polski do Santiago De Compostela – miejsca pochówku św. Jakuba. My z Portugalii.

Obraliśmy jako cel trasę Portugues Central. 240 kilometrów. 8 dni.

Już na samym początku, gdy wyszliśmy z Porto po zgubieniu się trzy razy, uciekaniu przed deszczem oraz szukaniu świetnie ukrytych żółtych strzałek doświadczyliśmy pięknego spotkania. Spotkania z nikim innym jak z Bogiem. Ukryty był w Dawcach Uśmiechu i Podnosicielach Wiary w Siebie, czyli w Portugalczkach. Proste pozdrowienie : „Buen Camino” (hisz. „Dobrej Drogi”) dawało takiego kopniaka w cztery litery, że całe narzekanie, ból i chęć rzucenia plecaka do studni bez dna, a następnie skoczenia za nim zamieniało się w radość, miłość i satysfakcję z otaczającej przyrody, której wcześniej się nie

dostrzegało, a na Półwyspie Iberyjskim to jest najpiękniejsze.

Dzień trwało długo. Dlatego działa się dużo rzeczy. Szliśmy uliczkami rozmawiając na ważne tematy z naszych żyć. Szliśmy drogami modląc się Liturgią Godzin. Szliśmy górami śpiewając godzinki, nie mając tchu. Gdy przychodzi godzina dziewiąta wszyscy siadamy w kawiarni. Kawa, croissant, babeczka. Święta godzina w trakcie dnia. Następnie w drogę. Drogę pełną przemysłów, uwielbienia Boga w przyrodzie, czy trygłosowego śpiewu kleryków niczym z seminaryjnego chóru. Czasem ktoś źle stanął, więc maść, mrozić, bandaż. Czasem ktoś spotkał 72- letnie małżeństwo z Australii, czy panie z Virginii, więc rozmowa, śmiech, pozdrowienia. Czasem także każdy mógł pójść chwilę samotnie, ale tego już nie da się opisać. Przeczynam.

Noce spędzaliśmy w tzw. albergue. Ładniejsze, brzydsze, czystsze, brudniejsze, tańsze, droższe. W Redondeli czasem wyszło się 3 kilometry za nocleg. Wtedy spędzało się go samotnie. Albergue to domy przeznaczone dla pielgrzymów z Camino de Santiago. Dowód, Credencial (paszport pielgrzyma) i kilka euro. Tyle wystarczy, by dostać nocleg. Nic trudnego.

W końcu. Ósmego dnia docieramy do Santiago. Padamy



A MOŻE BY TAK CAŁĄ RODZINKĄ?

Tekst: Agnieszka Kruszyna

Zdj.: autor nieznany

W tym roku w sierpniu Rodzina Boga, w liczbie 28 osób dorosłych i 20 dzieci, wybrała się na 10 dni wypoczynku do Gąsek. Gąski, to mała miejscowość nad morzem, 30 km od Kołobrzegu. Zamieszkaliśmy w ośrodku rekolekcyjnym Betania, która będzie się nam kojarzyć z kwiatami, gdyż na wszystkich domkach i domkach, a było ich bardzo dużo, zawieszono duże donice z kolorowymi, pięknymi pelargoniami, a między domkami znajdowały się rabatki z kwitnącymi, różnymi kwiatami i krzewami. Inne skojarzenie to morze i plaża, na którą wychodziliśmy bezpośrednio przez furtkę z Betanii. Na plaży spędzaliśmy każdą wolną chwilę poza posiłkami wycieczkami i modlitwą. Plaża była

PRZEPIĘKNA KOLORYSTYKA I RÓŻNORODNOŚĆ ROŚLIN ZROBIŁA NA NAS NAPRAWDĘ IMPONUJĄCE WRAŻENIE!

tylko dla nas, mogliśmy grać w piłkę, ringo, budować rzeźby z piasku i wspólnie spędzać czas, a także spacerować przy brzegu morza i oglądać wschody i zachody słońca. Często rozrywką były wspólne wyprawy na kawę, gofry i lody, zwłaszcza nieznane nam dotąd tajske. Byliśmy na kilku wycieczkach, jednej wspólnej do Trzebiatowa, gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej, a potem rozjechaliśmy się do różnych miejscowości: do Trzęsacza gdzie oglądaliśmy kościół, który zabrało morze, do Niechorza, gdzie byliśmy w motylarni ze zjawiskowymi motylami i na latarni morskiej. Byliśmy też na indywidualnych wycieczkach w różnych miejscach w Kołobrzegu, Koszalinie oraz jechaliśmy kolejką wąskotorową. Zwiedzaliśmy też Ogrody Hortulus będące wyjątkowo klimatycznym miejscem, położonym z dala od nadmorskich kurortów, a ich przepiękna kolorystyka i różnorodność roślin zrobiła na nas naprawdę imponujące wrażenie! Długo można by opowiadać o uroku tego miejsca, ale naprawdę warto to zobaczyć na własne oczy! Wieczorami gdy położyliśmy dzieci do łóżek rozmawialiśmy i graliśmy w różne gry towarzyskie. 15 sierpnia wieczorem uczciliśmy święto Wniebowzięcia Matki Bożej śpiewając przy akompaniamencie keyboardu,

piosenki i pieśni związane ze świętem Maryjnym i narodowym. Codziennie uczestniczyliśmy we mszy świętej, w kaplicy znajdującej się na terenie Betanii. Oprawę Mszy świętej przygotowywała rodzina, w której intencji dana msza święta była odprawiana, a oprawę muzyczną przygotowywała diakonia muzyczna. Oprócz wypoczynku i zabawy był to czas rekolekcji, których tematem był sakrament małżeństwa oraz miłość i duchowość w małżeństwie, a także rodzina jako miejsce katechumenatu oraz dialogu małżeńskiego. Rekolekcje głosił dla nas ksiądz Dariusz Porzucek, a potem dzieliliśmy się własnymi doświadczeniami i uczyliśmy się na nich oraz na naszych błędach i sukcesach wychowawczych. W tym czasie naszymi dziećmi opiekowały się i organizowały im czas wolny wolontariuszki ze wspólnoty Ziemia Boga. Był to dobrze wykorzystany czas i będziemy go na pewno długo wspominać. Chętnie przyjmiemy do naszej wspólnoty również twoją rodzinę. Nasze spotkania odbywają się raz w miesiącu w sobotę lub w niedzielę popołudniu, a dokładne terminy będą zamieszczone w niedługim czasie na stronie parafii w zakładce grupy/Rodzina Boga.



BOSKI HUMOR

